

# Ignacy Chrzanowski

---

## O wydaniach poetów stanisławowskich

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 7/1/4, 598-616

---

1908

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

złość ludzka każdemu złemu jest wrodzona a dobremu i najgorsza rzecz nie zawadzi... nie wiem (kończy Januszowski), przeczby i te chociaż fraszki przy drugich ująć nie miały, (zwłaszcza) że przy statku czasem żarty być muszą. Później, zdaje się, sam Januszowski (na własną odpowiedzialność), palnął solenne głupstwo, bo wybrał owe wszeteczeństwa i umieścił w osobnym dodatku, co pierwiej po trzech księgach rozproszone oczywiście mniej raziło. I z Potockim niezbożna ręka podobnie postąpiła, boć główny zrąb „Jovialitates“, to wybór wszeteczeństw z „Ogrodu“. Nie potrzeba więc na nowo robić, co już zrobiono (boć i o to się ks. A. P. obawia).

Wydawnictwa naukowe, jakiem jest i „Ogród“, stoją zasadą, albo wszystko albo nic; z podobnej racji, jak ks. A. P., wychodząc, mógłby np. łysy żądać, żeby opuszczać fraszki na łysych; duchowny, żeby opuszczać fraszki przeciw duchowieństwu i t. d. a to prowadziłoby tylko do fałszowania całości: wiedział Potocki, coć robił, gdy takie właśnie rzeczy do „Ogrodu“ wciągał, paniom (księżnie Lubomirskiej np.) odczytywać dawał; jego poprawiać, wydając dzieło żywota jego, — tylko niesumienny dyletant mógłby się zdobyć na coś podobnego. Z „Ogrodu“ przemawia cały człowiek: katolik (acz niepewny), Polak, szlachcic, ziemianin, ojciec, przyjaciel, towarzysz wesoły; z żartami, przestrogi, inwektywami; z rozmyślaniami, porównaniami, opowiadaniem — a że są między niemi i rubaszne, toć ani czasy delikackie były ani delikackich ich pisał i nie zgorszą nikogo, co „w sitowiu sęku nie szuka“, aby przypowieścią Potockiego te zapędy pseudomoralne ks. A. P. ukrócić.

*A. Brückner.*

## O wydaniach poetów stanisławowskich.

Słusznie skarżyć się mają prawo miłośnicy literatury ojczystej, a zwłaszcza jej badacze, na brak dobrych wydań pisarzy staropolskich, zarówno poetów, jak prozaików. Nie stanowią tu wyjątku i pisarze stanisławowscy: mamy nibyto po dwa, po trzy, albo nawet po kilka wydań poezji Książnina, Karpińskiego, Naruszewicza, Zabłockiego, Węgińskiego, Trembeckiego, Krasickiego, ale, po pierwsze, te „zbiorowe“ i „zupełne“ wydania chyba przez ironię tak się nazywają, a po drugie, są to wydania niekrytyczne, zgoła liche, bo sporządzone przez ludzi niepowołanych, nie umiejących czy też nie chcących uszanować autorskiego tekstu. Kilka luźnych uwag, dotyczących wydań Krasickiego, Zabłockiego, Książnina i Trembeckiego, uzasadni to i ujawni aż nadto wyraźnie.

Wydanie zbiorowe pism Krasickiego sporządził, jak wiadomo, Dmochowski (1802—4); wszystkie późniejsze wydania, nie wyłączając sześciotomowego warszawskiego (1878—9), opierają się

na wydaniu Dmochowskiego: niektóre wprawdzie zawierają w sobie uzupełnienia (np. „Zbiór potrzebniejszych wiadomości“ listy i t. d.), ale tekst utworów, wydanych przez Dmochowskiego, stał się już obowiązującym. Otóż Dmochowski — nie mówiąc już o tem, że w wydaniu swoim przeoczył, rozmyślnie, czy nierozmyślnie, pierwszą, odmienną od późniejszej, redakcyę „Historyę narożnej kamienicy w Kukurowcach“, i że nie uwzględnił autografów, — okazał się wydawcą bardzo nie szczególnym. Że sprostował oczywiste omyłki druku (np. „krew *pruska* jest zaszczyt przed gminem“ zam. *pańska!*), to mu się chwali; ale wcale mu się nie chwali, że poczynił w tekście dowolne zmiany, nie szanując właściwości języka Krasickiego i wogóle języka XVIII wieku: główną wadę wydania Dmochowskiego stanowi to samo, co jest prawdziwą plagą wydań dawnych naszych autorów wogóle (Turowskiego, Bobrowicza i in.), — modernizacya języka. A więc np. Krasicki pisał i drukował: *środek, źródło, wpośród, podchlebstwo, najprzód*; Dmochowski drukuje: *środek, źródło, wpośród, pochlebstwo, naprzód*. A oto jeszcze inne przykłady, jak sobie z tekstem Krasickiego poczynił.

W „Myszejdzie“. Zam. *przezież* drukował *przezież*; *lekkie* daniny — *lekkie* d.; ojciec *kanaparz* — o. *kanafarz*; w *przewloktłych* bajkach — w *przewlektych* b.; *zwycięzca* — *zwycięzca*; *miętkie* serce — *miękkie* s.; *myszów* książkę, król *myszów* — *myszy* książkę, król *myszy*; *gusłów* — *guseł*; i t. d.

W „Monachomachii“. Zam. w tej *zawalonej* ziemiańskiej stolicy — w t. *zawołanej* z. s.; co w słodkiem miodu wytrawieniu zasnął — *bo* w s. m. w. z.; *ocięc* Hilary, *ocięc* doktor — *ojciec* H., *ojciec* d.; i tak *wspaniale* wyroki objawił — i tak *wspaniale* w. o.; *gęsiory* — *gąsiory*; *osioł* — *osieł*; trzeba się uczyć, upłynął *czas* złoty — t. s. u., u. *wiek* z.; i t. d. Wszystkie przypiski Krasickiego pominął wydawca.

W „Wojnie Chocimskiej“. Zam. *świętne* mury — *świetne* m.; i t. d.

W „Satyrach“. Zam. *zawždy* — *zawdy*; *Wiszniowiecki* — *Wiśniowiecki*; *mięszkać* — *mieszkać*; *wstąpać* — *stąpać*; *ależ* — *ale*; *gardziem* — *gardzim*; *wspajać* — *spajać*; *beśpieczny* — *bezpieczny*; *wspojźrzeć* — *spojrzeć*; *dlategoż* — *dlategoć*; *hanyżek* — *anyżek*; napiłem się więc trochę, *aczej to* poradzi — n. s. w. t., *może mi* p.; i t. d.

W „Doświadczyńskim“. Zam. *pedogra* — *podagra*; *ocięc* — *ojciec*; *opowiedać* — *opowiadać*; *przypatrować* się — *przypatrywać* s.; *alamentarz* — *elementarz*; i t. d.

W „Panu Podstolim“. z słomy — ze słomy; *tualnia* — *towalnia*; *dojrzwały* — *dojrzały*; i t. d.

Nie lepiej wydał Dmochowski dzieła, a raczej wybór dzieł, Zabłockiego (1829); wydanie warszawskie (1877) jest lichym przedrukiem tego wydania.

W „Zabobonniku“ (pierwodruk r. 1781) wydrukował Dmochowski: zam. *usięć* — *usiądśdź*; *ocięc* — *ojciec*; skąpiec ze (tak! zam. *za*, str. 6) *katy* — skąpiec *ze katy*; *śrzodek* — *środek*; *szczyry* — *szczerzy*; *diaboł* (str. 11) — *diabeł*; *zamieszanie* — *zamieszanie*; *blaga* bagatela — *blaha* b.; *zamknież* sobie usta (tryb rozkazujący) — *zamknież* sobie usta; i t. d. W zeszpecaniu tekstu „Zabobonnika“ dzielnie sekundował Dmochowskiemu cenzor, Szaniawski, który w scenie siódmej aktu pierwszego (w przemówieniu Frantowicza) wykreślił następujące wiersze:

Była to osobliwa w swym rodzaju sprawa,  
Z której się cała w czasie naśmiała Warszawa.  
Posłuchaj, tak się rzecz ma. Żona mu powiła  
Syna, pono w okult; on się zaparł dziła  
I, biorąc z swych czasowych protokołów miarę,  
Twierdził, że się urodzić miał mu na *Loetare*.  
Gdy przyszło do rozprawy, a on nie chciał zgody,  
Baczny sędzia nakazał pokładać dowody,  
Albo też, podług prawa, onych niedostatki  
Ażeby oczywiste zastąpiły świadki;  
A że ani to, ani było łatwe owo,  
Sąd wydał taki dekret: *Nie drwij waszeć głową,*  
*Nie hańb sam siebie, czerniąc sławę swojej żony;*  
*Gdyś niemiły, staraj się być od niej znoszony.*  
*Nie uczęszczaj na gałdę, lepiej pilnuj domu,*  
*Mniej potrzebnych notatek nie czynj pokryjomu.*  
*Choć co widzisz, bądź ślepy, a choć słyszysz, głuchy,*  
*Nie używaj zbyt grozy, ani zbyt potuchy:*  
*A tak będziesz spokojny, jeśli nie szczęśliwy.*  
*Tymczasem syn ten odtąd ma być twój prawdziwy.*  
*Nadal zaś ostrzega się, dla stron ukojenia,*  
*W niej więcej ostrożności, w tobie mniej baczenia.*  
Tak tedy sprawę przegrał i poszedł, jak zmyty.  
Pamiętam, sąd ten bardzo chwaliły kobiety.

Oczywiście, wiersze te wykreślił Szaniawski, przerażony ich niemoralnością (!). Z tych samych szlachetnych pobudek w wierszu „Dom będzie bez pociechy, łożo bez rozkoszy“ (str. 56) wyraz *łożo* zamienił na *życie*; a w scenie dziewiątej aktu drugiego z przemówienia Filutowicza (po wierszu: „Pan dotąd miałby żonę i z nią pomocnika“, str. 73) wykreślił jeszcze dwa wiersze:

A kto wie? jeśliby już miłość mu zdradziecka  
Obcego czasem w domu nie lulała dziecka. <sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> W bibliotece Zamoyskich w Warszawie znajduje się właśnie egzemplarz „Zabobonnika“, pokreślony przez Szaniawskiego; na

W „Fircyku w zalotach“ (pierwodruk r. 1781); zam. gdy gada, *gdya* (str. 12), czytamy w wydaniu Dmochowskiego: *gdy gada, dryga; drzy* wtenczas, kiedy się drą łyka (str. 12) — *drzyj* w., k. s. d. ł.; *sprawić* — *sprawić*; i t. d.

W „Złotej Szlafmicy“ (pierwodruk r. 1783). Zam. *pietnaście* — *piętnaście*; *galosze* — *kalosze*; Wać masz *fomfry* w nosie (str. 12) — W. m. *fofry* w nosie.

W „Doktorze lubelskim“ (pierwodruk r. 1781). Zam. owoc *niedojrzały* — o. *niedojrzały*; *swoją* — *swoję*; z *swoją* żoną — z *twoją* ż.; w scenie pierwszej aktu pierwszego z przemówienia Wojciecha (po słowach „którą ma tylko jedną“) usunął Dmochowski (bo chyba nie cenzor tym razem) ustęp: „Kto ma jedynaczkę i wydaje ją za męż, czyni to pewnie w zamiarze doczekania się wnuków; gdyby się zaś pan z nią ożenił, nie zawiedliby się w swoich nadziejach? i czy można?“; i t. d.

„Sarmatyzm“ nie ukazał się w druku w XVIII wieku; pierwodruk pochodzi dopiero z roku 1820 (Wilno, druk XX. Pijarów), a więc jeszcze za życia Zabłockiego. Dmochowski tymczasem wydał „Sarmatyzm“ na podstawie jakiegoś odpisu (a raczej dwu odpisów, jak o tem świadczą przypiski). Bez względu na to, czy Zabłocki do wydania z roku 1820 przyłożył rękę (jest to rzeczą wątpliwą), czy nie, śmiało można twierdzić, że tekst, na którego podstawie wydali komedię Pijarzy, był poprawniejszy, aniżeli odpisy, zużytkowane przez Dmochowskiego. Przemawia za tem choćby przypisek do spisu osób działających: „We wsi Piekiełku, w powiecie burdeckim“, przypisek, nie znajdujący się w wydaniu Dmochowskiego, a będący zupełnie w duchu XVIII w. Oto jeszcze kilka waryantów.

W wydaniu pijarskiem: Czemuż prosty kanona *klerus* nie podsiedzie? (t. j. czemuż prosty kleryk nie podsiedzie kanona, kanonika?) — u Dmochowskiego: Czemuż prosty kanona *klechę* nie podsiedzie? (co, zważywszy kontekst, sensu nie ma!); domowi Guronosów *dank winny* przyznano — d. G. *aplauzy* p.; Nie setnem, nie tysięcznem *dowiodę* to licem — n. s., n. t. *okażę* t. l.; jabym zaś *radniejszy* — j. z. *chętniejszy*; *bałamutnie*, te prawa — *bałamutne* te prawa; *ex quo* jest przodkującym — *jako* jest przodkującym; Mam płakać, uniać się *zwyczajem* mazgaja? M. p., u. s. *w pokorze* m.; *A, żaki z rozumem, z nauką!* — *Studenty, żaki z tą nauką!*; *ante omnia* widzisz wacpan te ogrody? — *najpierw przed wszystkim* w. w. t. o. ?; Oto mi i ten kawał wziął z *tej strony* płota -- o. m. i t. k. w. z *tej strony* p.; i t. d. W pierwodruku występuje występuje wszędzie Żugota, nie Żegota.

W sporządzonem przez Dmochowskiego „zbiorem“ wydaniu poezji Książnina (1818—1819) ukazały się po raz pierwszy cztery księgi pieśni pośmiertnych. Miał Dmochowski w rękę auto-

ostatniej stronicy: „Wolno przedrukować. d. 10/4 29 r. Radca stanu D. T. W. P. J. K. Szaniawski“.

grafy Książnina, ale, czy wydał je wiernie, o tem wolno i trzeba wątpić: z pewnością zmodernizował ich tekst, wierny swojej „zasadzie“, której przestrzegał i w przedruku trzytomowego wydania „Poezyi“ z roku 1787, zamieniając np. *szrodek* na *środek*, *między* (tą formą posługuje się niekiedy i Krasicki), na *między*, *wińszować* na *winszować*, *nadgroda* na *nagroda* i t. d. Nie dosyć na tem. Właśnie podczas druku pism Książnina wydał Zajączek, pod naciskiem W. Ks. Konstantego, przepisy o cenzurze wydawnictw peryodycznych i książek (w maju i lipcu r. 1819), co się fatalnie na wydawnictwie odbić musiało. A więc n. p. w odzie do Zabłockiego (II, 18 w wyd. r. 1787 = IV, 30 u Dmochowskiego) musiano opuścić strofę:

Gorzej, że nasi dokoła mocarze  
 Łupią, plondrują i ważą nas za nic,  
 A cudzych skarbów takowi szafarze  
 Z własnychże Polskę wypierają granic.

Odę III, 6, Do x. Urbana Szostowicza, proboszcza Chęcińskiego (o despotach!) oraz najpiękniejszą ze wszystkich IV, 3, Do Ojczyzny („Kędyż te słupy, te granice twarde, które nasz Chrobry oznaczał żelazem?“) opuszczono w całości (cenzura w Wilnie była łaskawsza, niż w Warszawie, jak o tem świadczy wydanie wileńskie Książnina z roku 1820). W I, 19, Do Celestyna Czaplica brak u Dmochowskiego wierszy:

Cóż mi po mojej dziedzinie?  
 Tam dziś jarzmo i kajdany.  
 Gdzie Wisła swobodnie płynie,  
 Tu twoim duchem zagrzany...  
 . . . . .  
 Znała go mężów garść ona,  
 Co grube tłukła Moskale,  
 Smoleńskich murów obrona:  
 Ale w najświętszym zapale  
 Zdradził ich dzielne ramiona  
 Naczelnik hańby, przedawca braci;  
 I obok twego imienia,  
 Któremu czułość wdzięcznością płaci,  
 Niegodzien ani wspomnienia.

Wreszcie w odzie II, 2, Na urodzenie ks. Konstantego Czar-toryskiego (IV, 39 w wydaniu Dmochowskiego) opuścić musiano całe trzy zwrotki:

Jak srodze zewsząd rozszarpana mdleje (ojczyzna),  
 Jak jej ostatnie gasną już nadzieje,

Podłość frymarczy, bojaźń cnotę ziębi,  
A przemoc gnębi.

Może ty jesteś — kto mi to zaprzeczy? —  
Którego dzielność Polskę ubezpieczy? —  
Może ty naszej i chwały wskrzesiciel  
I hańby mściciel?

Mylę się? czyli błysnęły oręże?  
Wychodzim, chwałą zapaleni męże,  
Rzą konie: trąba, swobodnym życzliwa,  
Na bój wzywa.

Wobec tych spustoszeń, jakie poczyniła cenzura w poezjach Książnina, będących przedrukiem wydania z r. 1787, wolno się domyślać, że nie mniej, owszem bez porównania więcej, ucierpiały poezye pośmiertne; odę np. do Zgody, napisaną z powodu otwarcia sejmu czteroletniego, musiał tu i ówdzie wykropkować Dmochowski, a ileż może całych pieśni i zwrotek wypadło mu zupełnie pominąć? Dodajmy jeszcze, że wydanie lipskie Bobrowicza (1837) jest lichym przedrukiem wydania Dmochowskiego, z pominięciem (to także *curiosum!*) „Matki Spartanki“.

Lecz ze wszystkich poetów XVIII wieku najwięcej w „zbiorowych“ wydaniach ucierpiał Trembecki. Zdawałoby się, że jeśli kto, to on właśnie, jako mistrz poetyckiego stylu, jako największy artysta wśród naszych poetów stanisławowskich, zasłużył sobie na poprawne, dokładne, a przynajmniej na przyzwoite, na „możliwe“ wydanie; zdawałoby się także, że, jeśli kto, to „klasycy“ warszawscy, którzy go tak wysoko, jako artystę, cenili, powinni się byli zająć wydaniem zbiorowem jego pism. Tymczasem Dmochowski wydał Krasickiego, Zabłockiego, Książnina, a Trembeckiego (mimo, że chętnie przypominał jego poezye w „Pamiętniku Warszawskim“) nie wydał. Wyprzedzono go w „Lipsku“, a właściwie w Wilnie w r. 1806, kiedy to ukazały się jednocześnie „Pisma rozmaite wierszem“ i „Zofiówka“. Zaczem poszły wydania warszawskie, wrocławskie, wileńskie, krakowskie, lwowskie. Ostatnie, dwutomowe, opracowane przez dra Teofilia Ziembę, ukazało się we Lwowie w roku 1883. Pod pewnym względem jest ono lepsze od dawniejszych: usunął wydawca kilkanaście wierszy, fałszywie Trembeckiemu przyznawanych, a będących własnością Maćkiewicza, Zabłockiego, Tomaszewskiego; nie usunął natomiast świetnej satyry politycznej „Ioannes Sarcasmus“, którą dopiero dr. Erzepki przysądził Zabłockiemu, i słusznie: świadczą o tem nietylko dane stylowe, tak skrzętnie i umiejętnie przez dra Erzepkiego przytoczone, ale nadewszystko to n wiersza, a mianowicie niezrównane w swojej sile i szczeroci, święte oburzenie, do jakiego Trembecki nie był zdolny. Czy bajka „Wróbel“ („Jurny wróbel z czarną łatką“) jest utworem Trembeckiego? Rzecz to wielce wątpliwa zważywszy

jej styl, tak jaskrawo bezbarwnością i pospolitością swoją odbijający od tych bajek, o których wiemy napewno, że są własnością Trembeckiego. Czy to raczej nie Węgierski jest autorem?

Lecz ustalanie własności autorskiej tego i wielu innych utworów poezji stanisławowskiej przekroczyłoby cel i zakres niniejszej notatki (miejmy nadzieję, że dr. Erzepki nie spocznie na zasłużonych laurach, które mu wydanie poezji Zabłockiego przyniosło, i że obdarzy nas wkrótce pracą krytyczną o poezjach Węgierskiego i Trembeckiego); ograniczając się jedynie do samego tekstu wydanych utworów Trembeckiego, stwierdzić należy, że wydanie dra Ziemby do dziś dnia, jeśli się nie mylimy, najpopularniejsze, o tyle budzi ciekawość, że jest niejako syntezą niemal wszystkich potwornych błędów, od jakich roją się wydania poprzednie, oczywiście z dodatkiem błędów nowych.

Oto np. w „Powązkach“ czytamy, że pod Warszawą „widać Woli szopami wstawione *ruiny*“; byłaby dumna Wola, gdyby się choć jedną starożytną ruiną mogła poszczycić na swoich *równinach* (!). „Pitagory zdanie, że duch, nie znając zgonu, przemienia mieszkanie“, poczytywał z pewnością Trembecki za zdanie wcale nie „*tudzące*“, tylko, przeciwnie, za „*tulące*“, t. j. będące człowiekowi pociechą! Jeniec Temiry pieścił się w ranach, „*zadanych*“ od niej“, nie „*żądanych*“!

O wiele jednak niemiłosierniej obszedł się wydawca lwowski z „Polanką“, której tekst oparł zapewne na wydaniu wileńskim z r. 1822 albo wrocławskim z r. 1828; a może też sam, ze „względu na przyzwoitość“ (str. XVIII) po wierszu „On go sam, ale pełny miłosierdzia, sądzi“, wykreślił te wiersze:

Powiem ci świeży przykład. W zwyczaju tu było,  
Gdy się której dziewicy uslizgnąć zdarzyło,  
Mogła się kar spodziewać rozlicznych i pewnych,  
Nie rachując, co w domu cierpiała od krewnych:  
Książd ją w kunie zamykał, ostre wkładał posty,  
Oprócz tego na dworze czekały ją chłosty.  
Przeto, które się dały ulubieńcom skusić,  
Starały się swych znaki miłostek przydusić.  
Niestety, moja wnuczka, z wychowania skromna,  
Ale rażna i ładna, a zatem ułonna,  
Gdy nazbyt słowom chytrym, nieboga, dowierza,  
Wpadła w siatki zwodnicze jednego pasterza;  
Przyrzeka ją poślubić, ale sobie życzy  
Skosztować wprzód stanu przyszłego słodczy.  
Ona się długo wzbrania, łzami kropiąc lice,  
Wymienia, jak ją pleban, jak uczą rodzice,  
Że, wianka swego strzegąc, jakby oka w głowie,  
Tak być powinna czystą, jak są aniołowie.



„Uwodzą cię — rzekł do niej pasterz natarczywy —  
 „Ze anioł skromnie żyje, nie są żadne dziwy:  
 „Zajac nie chwyta szponem, owca kłem nie rani,  
 „Ani kaczka nie kopnie, ani bodzie łani.  
 „Lecz, proszę, na cóż jej się z tego chwalić nada?  
 „Nikt używać nie może, czego nie posiada.  
 „Gdyby duchy pleć miały, szłyby w nasze ślady, —  
 „Wkrótce Ojciec Niebieski nie dałby im rady!  
 „Zostawmy tedy czyny dla duchów osobne,  
 „Naśladujmy stworzenie, bliżej nam podobne!  
 „Nie dajmy próżno płynąć niepowrotnej chwili:  
 „I tej szkoda, którąśmy na sporach tracili!“

Nad tem gdy się dziewczyna zamyśla z prostoty,  
 Tymczasem ów okrutnik pozbawił ją cnoty.

A jak się często zdarza, swe niewdzięczne serce  
 Zaczął potem kierować ku innej pasterce.

Ale stąd moją wnuczkę jał najsroższy smutek,  
 Że poznała po sobie tych igraszek skutek.

Boi się zwykłej kaźni, śle więc do apteki,  
 Za radą swych rówiennic, po cieńczące leki.

Doszła rzecz uszu pańskich. Wtedy z jego cery  
 Pierwszy raz postrześliśmy coś na kształt cholery.

Każę przywołać winną, od bojaźni drżąca,  
 I taką onę skarcił mową strofującą:

„Wykroczyłaś niebacznie przeciwko zwyczajom:

„Czerwień się za ten pośpiech, rzadszy zimnym krajom!

„Po takowym trafunku tylko ci zostawa

„Najświętszego natury nie przełamać prawa:

„Owocu więc miłości strzeż się, dziewko, słać się;

„Lepiej bliźniego zrobić, niż bliźniego zabić!

„Wstyd, ciężar, ból, karmienie, — dość mieć będziesz kary:

„Dla ulgi w tylu smutkach przyjmij te talary!“

Mów, gościu! czy cię taka łagodność nie dziwi?

Czy przeto nie jesteśmy nad innych szczęśliwi?

„Zofiówka“, czyli raczej „Sofiówka“ (tak bowiem zatytułował swój poemat Trembecki), jest we wszystkich dotychczasowych wydaniach mocno okaleczona, — we wszystkich, bo nawet H. Klimaszewski (Rozbiór poezji Stanisława Trembeckiego, 1830) nie uznał za stosowne wcielić wierszy, opuszczonych przez poprzednich wydawców, do tekstu i wydrukował je tylko w przypisach, dodając następujące „ostrzeżenie“: „W rękopismach Zofiówki, które się rozmnożyły przed upowszechnieniem w znanych edycjach, znajdują się wiersze dotąd drukiem nie ogłoszone. Pochodzi to stąd, że albo sam Trembecki, uznając je za niższe, w późniejszym czasie niektóre z nich przedrukował, lub, że pierwszy wydawca Zofiówki (Kossakowski w *Dzien. Wil.*) tej się wolności dopuścił.“ Słuszmem jest

tylko drugie przypuszczenie: Trembecki opuszczonych wierszy za „niższe“ z pewnością nie uznawał (bo niższe od innych bynajmniej nie są); zresztą nie przeznaczał „Sofiówki“ do druku, zwłaszcza, że wykończył ją już po śmierci Szczęsnego Potockiego; a wreszcie, jak wiadomo, o losy własnych utworów nie dbał. Więc nikt inny, tylko pierwszy wydawca albo też redaktor „Dziennika Wileńskiego“ „tej się wolności dopuścił“; dlaczego, nie trudno się domyślić: oto w opuszczonych wierszach znajdują się tak już potworne, tak wstrętne pochlebstwa względem Aleksandra I i Szczęsnego, że się wydawca ulitował i nad czytelnikami i nad Trembeckim.

„Sofiówkę“ wydał Klimaszewski na podstawie pierwodruku i licznych krążących po kraju odpisów. Autografu nie znał, ten bowiem był jeszcze wówczas własnością prywatną, mianowicie syna Szczęsnego, Jarosława, marszałka dworu rosyjskiego Obecnie autograf znajduje się w bibliotece uniwersyteckiej w Warszawie (Rękopisy 2- $\frac{4}{17}$ ). Podał o nim wiadomość w czasopiśmie „Drewniaja i nowaja Rossija“ (r. 1878, Nr. 8), profesor uniwersytetu warszawskiego, Makuszew — w artykule, nie posiadającym, poza wiadomością o autografie, najmniejszej wartości, jak zresztą wszystkie „prace“ tego „uczonego“ i „diejatiela“, godnego poprzednika Kułakowskich i Sozonowiczów. (Sprawozdanie z tego artykułu pomieścić „Wiek“ r. 1878, nr. 252, p. t. „Pan Makuszew o Trembeckim“).

Autograf, formatu *folio*, oprawny w czerwony safian ze złotymi wyciskami, należał niegdyś do Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zawiera kart 15, z których trzy ostatnie puste. Na karcie pierwszej czytamy, co następuje:

„Szanowne Towarzystwo! Najmilszym dla mnie jest obowiązkiem składać dowody mego dla was uszanowania, Uczeni Mężowie! Los pomyslny pozwolił mi stać się właścicielem poematu Sofiówki, własną ręką autora pisanego. Winien jestem W. Majorowi Metzelowi zyskania tego szanownego rękopisma, a nie lękając się bynajmniej być kiedyś w dopełnieniu tak miłej dla mnie powinności wyprzedzonym, wyznaję przecieź chętnie, iż mój przyjaciel w jednej chwili mówił mnie o dziele do zyskania i o złożeniu onegoż w Bibliotece Towarzystwa. Mam nadzieję, iż ofiara moja tem bardziej zjedna względy wasze, Uczeni Mężowie, iż jest przyniesioną przez tego męża, którego ręka stworzyła Sofiówkę, przeistaczała obszerne nicestwa przestrzenie w najrozkoszniejsze okolice, a którego wreszcie geniusz zapalał geniusz Trembeckiego“.

„Mam honor zostawać z winnem uszanowaniem najniższym sługą“

„Wacław Rzewuski, Członek Kr. Towarzystwa Przyjaciół Nauk i akademii Göttingskiej i Monachijskiej, były szef szwad. huss. węg.“

„W Kuźminie pod St. Konstantynowem. 3/1.“ (roku niema).

Karta pierwsza *verso* — pusta.

Na karcie drugiej — zaczyna się już autograf Trembeckiego :

„Autographe pour Son Excellence M. le Comte Giroslas de Potocki etc. etc. etc.“

Karta druga *verso* — pusta.

Na karcie trzeciej :

### „Sofiówka

w sposobie topograficznym opisana wierszem  
przez Jana Nepomucena Czyżewicza.“

„*Forsan et haec meminisse iuvabit. Virg.*“

Karta trzecia *verso* — pusta.

Na kartach 4—12 tekst „Sofiówki“, z własnoręcznym dopiskiem na k. 12: „Ślepy, za krzywe pisanie nieskończenie przeprasza“.

Na karcie 12 *verso*: „Jestto pismo własnoręczne wiekopomnej pamięci Stanisława Trembeckiego, zmarłego w Tulczynie 181“ (*sic!*) „Roku, jak się to widzieć daje z porównywania listów Jego, pisanych do mnie. Alexand. Chodkiewicz“.

Ze względu, że wiadomość, podana przez Makuszeza o tekście „Sofiówki“ jest niedokładną, podajemy — dla przyszłego wydawcy poezyi Trembeckiego — dokładny wykaz różnic pomiędzy autografem a drukiem (w wydaniu lwowskiem Ziemy; numeracya wierszy według tegoż wydania).

#### Druk.

#### Autograf.

- |   |                                   |
|---|-----------------------------------|
| 1. Miła oku, a licznym <i>ożywiona</i>        | — rozżywiona —                    |
| płodem  |                                   |
| 12. (przypisek) <i>Wojna za Syna</i>          | La guerre de Darius fils d'Hy-    |
| <i>Daryusza</i>                               | stapes                            |
| 13. we <i>środku</i>                          | we <i>środku</i>                  |
| 15. W nim <i>to</i> najśrodsze z Azyą         | „to“ niema, a więc trzeba czytać: |
| potyczki Europy                               | „z Azy-ją“                        |
| 19. <i>choć</i> nie było wojny                | acz —                             |
| 20. <i>Utrapił</i> Ukrainę pokój              | utrapiał —                        |
| 21. To <i>siczowe</i> nachody, to <i>tau-</i> | — siczowe — Tauryckiej ordy       |
| <i>ryckie hordy</i>                           |                                   |
| 23. (przypisek) <i>Turczyn, udziela-</i>      | Le Turc qui nous communique       |
| <i>jący nam dżumy.</i>                        | la peste.                         |
| 24. <i>mieszkać</i>                           | mieszkać.                         |
| 34. (przypisek) <i>Pontus Euxinus</i>         | Pontos Axenos appellé ensuite     |
|   | Euxinos                           |

36. *Owoc ziemi rolniczym uroszony* Uroszony rolniczym owoc ziemi —  
potem

Po wierszu 42 („Tak Potocki nad innych wyższość w sobie niesie“) opuszczono w druku:

Wielu o stopnie różne ubiegać się sili:  
Pierwszego Jemu wszyscy zgodnie ustąpili.

44. Któż się z tym domem *zró-* — równać —  
*wnać* ośmieli zasługą?

Po wierszu 44 opuszczono:

Wielkość męża, szanownych zbior przymiotów rzadki,  
Przebaczanie, umysłu równość na przypadki.

- |  |                                   |
|--|-----------------------------------|
| 45. <i>A co czynił dla kraju, co dla</i>               | I co dla swego kraju, co czynił   |
| <i>swoich</i> ziomków                                  | dla —                             |
| 48. Skąd imię <i>Zofiówki</i>                          | — Sofiówki                        |
| 49. Raz dano znać, że <i>lud się</i>                   | — się lud z uzalaniem —           |
| <i>z uzaleniem</i> skupił                              |                                   |
| 53. Zwołano zaraz <i>psiarnią, stoją</i>               | — psiarnie, stają —               |
| koni zgraje  |                                   |
| 55. <i>zdjęto</i> sfory                                | zjęto swory                       |
| 58. <i>śród</i>  | śrzód                             |
| 59. <i>spojrzy</i>                                     | pojźrzy                           |
| 60. Strzelczyk się na powietrzu                        | — kołysze —                       |
| <i>uśmiechnął</i> z wdziękiem                          |                                   |
| 65. <i>Sielnica</i>                                    | Silnica                           |
| 65. (przypisek) Woda pod Tul-                          | (tego przypisu niema)             |
| czynem.  |                                   |
| 66. Hymen twoje z <i>Zofią</i> <i>przezna-</i>         | — Sofią, przeznaczenia —          |
| <i>czenie</i> złączy                                   |                                   |
| 68. <i>Słusznie</i>                                    | Słuszna                           |
| 69. A na <i>powinny</i> dla mnie do-                   | — powinnej —                      |
| datek ofiary   |                                   |
| 72. Poznaczę ci <i>abrysy</i> <i>grotem</i> <i>mo-</i> | — obrysy mojej grotem —           |
| <i>jej</i> broni                                       |                                   |
| 73. Tu, gdzie się w amfiteatr                          | — toczą —                         |
| <i>wyższe</i> <i>łączą</i> góry                        |                                   |
| 74. <i>mieszkanie</i>                                  | mieszkanie                        |
| 74. (przypisek) Oranżerya                              | (tego przypisku niema)            |
| 75. Niechaj dźwiga świątynię ko-                       | przypisek do tego wiersza: temple |
| chanki Wertumna  | de Pomone.                        |
| 77. <i>opłatnym</i> darem                              | odpłatnym —                       |
| 80. <i>porozsiewaj</i> chatki                          | porozsiewasz —                    |

83. *waszą* waszę

Po wierszu 84 („Ona was w boju, ona zasilała w radzie“) opuszczono :

Ona Cię zawsze wiedzie i w tem tylko błędzisz,  
Że wielu serca twemu podobnemi sądzisz.

- |  |  |
|--|--|
| 86. <i>łowów</i> mistrzyni   | łowu —   |
| '94. <i>Zofiówce</i>   | Sofiówce   |
| 98. <i>kolesy</i>  | kolosy   |
| 101. Takiego tu dawnemi <i>nieznano</i> laty                                     | — nie nie znano —  |
| 103. Niedość <i>ma</i> słyszeć   | — mam —  |
| 106. <i>Wszystkie</i> potem <i>średniości</i>                                    | Wszelkie — średniości  |
| 108. <i>Zofiówki</i>   | Sofiówki   |
| 109. Stworzenie wszędy świeże <i>poznawa żrenica</i>                             | — postrzega żrenica  |
| 112. <i>pocieniły</i>  | ocieniły   |
| 113. <i>umieszczone</i>  | umieszczane  |
| 118. Młodszy świat <i>jej używa</i>  | — w niej się bawi  |
| 121. <i>słupca</i>   | słupa  |
| 122. <i>Krynica</i>  | Krenica  |
| 123. Tam słodki wiersz, którego żaden wiek nie zmaże                             | przypisek do tego wiersze: Vers de la main de maître, gravés en lettres d'or.            |
| 124. <i>W tę grotę wchodzącemu</i>   | Wchodzącemu w tę grotę.  |
| 132. <i>zgryzot</i>  | gryzot   |
| 135. Nie bądźcie <i>nieużyte</i>   | — nieużyte   |
| 136. <i>szczęśliwość</i>   | życzliwość   |
| 144. <i>zabieżyć</i>   | zabieżeć   |
| 149. Posępne stoją <i>cisy</i>   | — ciosy  |
| 162. <i>zmieszany</i>  | zmiészany  |
| 166. Mniemam, że je ulali Mulegbera ucznie                                       | przypisek do tego wiersza: les ponts de fer  |
| 179. <i>powszechnie</i>  | powszechnie  |
| 198. groźne <i>topi</i> oczy   | — topiąc —   |
| 203. Ten ręce <i>silnie</i> chwyta, ta <i>silnie</i> wydziera.                   | — silno — silno —  |
| 211. <i>Belej</i>  | Pelej  |
| 215. <i>Chociaż</i>  | A choć   |
| 231. (przypisek) <i>Kanał podziemny</i>  | le canal souterrain  |
| 236. W podziemne mię ciemnice jego barka <i>niosła</i>                           | — wniosła  |
| 243. <i>O!</i>   | Oh!  |
| 246. (przypisek) <i>Wody, zgromadzone w Zofiówce, noszą imię słodkiego morza</i> | c'est un amas d'eaux douces qui se partagent ensuite en canaux, fontaines, cascades etc. |

Wierszy 247—248 („Dreszcz mię dotąd przechodzi, ledwie duch mój ożył, Tak mię srodze ten przewóz okropny zatrwożył“) w autografie niema. <sup>1)</sup>

253. <i>Adryańskie wody</i>	Adryackie —
263. <i>bydlątko</i>	bydlątka
265. Tygrys, którego na to natura chce chować	przypisek do tego wiersza: un guerrier inhumain
269. Małpeczka przez krój szaty, ruszenia i miny	przypisek do tego wiersza: fade imitateur
270. <i>Dalekiej</i> przetwarzała <i>mięszkańców</i> krainy	Odległej — mieszkańców —
273. Wieprz, którego zabawa przemysłać o jadle	przypisek do tego wiersza: un gourmand
277. Gryf, trudniący się złota nadpotrzebnem kryciem	przypisek do tego wiersza: avare
279. Kret, który w ziemskie tylko dawniej rzeczy wglądał	przypisek do tego wiersza: incrédule
280. <i>Pojrzał</i>	Pojrzał
281. Motyl, który, wpadając między kwiatów gminy	przypisek do tego wiersza: volage
283. na <i>ostrowiu</i>	— ostrowie
291. Spuszczając się w niziny, dobiegłem ponika	przypisek do tego wiersza: excellente source
294. <i>rozciepli</i>	rozciepli
295. <i>Przejrzystość</i>	Przejrzystość
305. <i>napelnione</i> czasy	napelniane —
310. <i>mienimy</i>	mieniemy
311. <i>ludzi</i> dowcip	ludzki —
314. <i>ruszyć</i>	ruszać

Po wierszach 313—314 („Wielki Monarcha, losy dany nam szczęsnemi, Skinieniem zdolny ruszyć część największą ziemi“) opuszczono:

Niedość, że swym poddanym stałe zrządza gody;  
 Państwo to nigdy szerszej nie znało swobody.  
 Wszystko pod Jego berłem może nam się godzić,  
 Prócz tylko sobie samym i Stanowi szkodzić.  
 Nie dość, że doskonali Marsowe rzemiosło,  
 Które imię Rosyi między gwiazdy wzniosło:  
 Któryż dziś lud i których silnych królów ręka  
 Naszych nie pragnie sprzyjań, gniewów się nie lęka?

<sup>1)</sup> Być może, że wiersze te znajdowały się we własnoręcznie przez Trembeckiego poprawionym rękopisie, który się niegdyś znajdował w bibl. uniw. w Wilnie (ob. wydanie Ziemy, str. 26).

Niedość, że obyczaje chwalebne i czyste  
W swych państwach przez przykłady zasiał osobiste,

321. od *źródła* — źródół  
324. Miały mędrców, gdy Greci przypisek do tego wiersza: Les  
jeszcze były ciemne. anciens philosophes de l'  
Ukraine.  
329. *Zamołczy* Zamołczy  
331. *tesknota* tesknota  
337. *Sewera* Swera  
342. w *Zofiówce* — Sofiówce  
343. nie *ściśnione* murem — cieśnione —  
373. Potrójnym kula ziemską *wła-* — nadana —  
*dana* obrotem  
384. Też same *przyjacioły* — przyjaciele  
409. *istną* rozkosz istną —  
429. Ma on *namiętnościami* nie- — namiętnostkami --  
skażone skronie  
431. Bo myśl i ciało będąc *umie-* — umieszczane —  
*szczone* ścisło  
442. *pachniących* pachnących  
453 (przypisek) *Epimeteusz, według* Epiméthée  
*starożytnej teologii: ojciec małp*  
457. Gdzie długi gład z wnętr- — wyrąbany —  
trznosci *wyrobiony* skały  
462. Wnuk Dijony dla czwartej — poświęcił —  
*wystawił* Charyty  
466. *Cesteusza* Cestiusa  
472. *By miała* zniknąć ziomekówdy Gdzie ma zniknąć ozdoba ziomekówdy  
w nieszczęściu podpora i podpora

Po tym wierszu opuszczono:

Opatrzność, która ludziom wielkich ludzi skąpi,  
Czym równym szkodę tyłą nieprędko zastąpi.

479. *wejrzenia* wejźrzenie  
486. Która, od siebie *większą,* — większa — (Przypisek: Ka-  
Kamionka wypada mionka nom de la rivière).  
487. *Rozścielać* rozścielać  
491. Kto gajów Tuskulańskich przypisek do tego wiersza: Fras-  
smakował ochłody cati.  
492. Kto straszne *Pauzylipu* prze- — Pausilypu — (Przypisek: Ti-  
bywał wydroże voli).

494. w *Zofiówce*

Sofiówce

495. *przyzna*

wyzna

Po wierszu 496 („Czem tamte w częściach słyną, ta razem posiada“) opuszczono:

Warto miejsce nawiedzin, a wspomnienia dziejów;  
Gust, możność, koszt, użytych tłumy Briarejów,  
Ważąc pracy niezmierność i zdobienia liczne,  
Rzekną późni: Było to dzieło monarchiczne.

497. *Zofio*

Sofio

Licznym skażeniom i opuszczeniom uległy w późniejszych wydaniach również wiersze ulotne Trembeckiego. Tak np. w wierszu „Do Króla Stanisława Augusta, powracającego z podróży wołyńskiej R. 1781“ czytamy: „Naród *jeszcze zbytkiem* i rozpustą struty“, zamiast „— jadu zbytkiem—“!! W wierszu „Do Irydy“ (pierwodruk w „Zabawach przyjemnych i pożytecznych“, XVI r. 1777) po wierszu „Wiele się ich jawiło i może ujawić“ opuszczono:

Onyromantów sławna u dawniejszych sztuka,  
I w Jeruzalem takąż kwitnęła nauka.  
Niektórzy za grunt wiary po świecie roznieśli,  
Co się niegdyś przyśniło Jusupowi cieśli;

opuszczono również przypisek Trembeckiego do zagadkowego imienia „Menhy“: „Anagramme Hymen“; „amanta“ zamieniono na „kochanka“ i t. d. W wierszu „Do Rybińskiego“ kazano Rakusowi z Borusem „uderzać“ przymierze, kiedy Trembecki kazał mu je „zawierać“; po wierszu „Nie ujrzy raj, kto jest złym obywatelem“ opuszczono:

A roztropnie zakążesz, niech pleban nie bredzi,  
Wiele dni spadał anioł z Olimpu strącony,  
Jakim kamieniem błyszczą empirejskie trony,  
W co Duchy patrzą, którym Bóg na główkach siedzi.  
Chrystus swym uczniom o tem nie raczył powiedzieć,  
Ani nam Paweł w żadnym nie wspomina liście,  
Lubo był za żywota w niebie osobiście:  
Snadź takowych skrytości nie przystoi wiedzieć.

Z wiersza „Bielawski do Anonima“ dowiadujemy się, że księcia Józefa raniono pod „Sohaczem“, chociaż Trembecki doskonale z pewnością wiedział, że to pod „Sawaczem“ (nad Dunajem) sto-



czyły wojska Józefa II bitwę z Turkami; w tymże wierszu opuszczono ciekawy przypisek Trembeckiego do użytego przezeń neologizmu „obręczyć“: „Od słowa *łapy* mówi się *obląpić*; od słowa *ręce* powinno się mówić *obręczyć*, ile, że pierwsze słowo od pospólstwa do inszego znaczenia przeniesione jest. Drugie, chociaż nowe, ale na miejsce tamtego zdaje się być potrzebne, i, jeżeli komu, tedy naprzód poetom wolno jest nowych słów używać: Plauto ne dabit Romanus adeptum Virgilio Varioque? (Horat). Tenże na innym miejscu: *Dixeris egregie notum, si callida verbum reddiderit junctura novum*“.

Nie darowali wydawcy i wspaniałemu wierszowi „Do moich współziomków“, w którym czytamy np.: „Za rękę dla ojczyzny król go możliwym zrobił“, chociaż generał Kraszewski w potyczce z Prusakami ręki nie stracił, odniósł tylko „rankę“! „Obraz Aleksandra“ stał „między starożytnymi Achiwów zaszczyty“, nie „archiwów“! Zam. „wroga sztuka“ powinno być: „Niemca sztuka“, a zam. „po *zagniłych* turmach“ — „po niemieckich turmach“ i t. d., i t. d.

Lecz najhaniebniej obeszli się wydawcy Trembeckiego z jego bajkami, pozwalając sobie na zmianę wyrażeń, do których Trembecki, niezrównany mistrz stylu i wielki miłośnik nowy ojczystej, umiejący szukać i znajdować skarby w nieprzebranych jej zasobach, — przywiązywał niewątpliwie, i słusznie, największą wagę. Oto poczet tych bezmyślnych „poprawek“ — w ośmiu bajkach (pierwodruk w „Zabawach przyjemnych i pożytecznych“, XIII, 271 i nast.), którym raz przecie warto przywrócić ich pierwotną, mistrzowską formę, podnoszącą je do godności arcydzieła naszego bajkopisarstwa.

*Przedruk**Pierwodruk*

## L e w i M u c h a.

<i>Przeto</i> już ci się ma godzić	Przez to —
<i>odleciawszy</i> dla rozpędu w górę	podleciawszy
lwisko się rzuca, jak <i>waryat</i>	— szalencie
Już się też lew <i>natenczas</i> rozjadł	— natedy —
A gdy z <i>chwałą</i> zwycięstwa zaślepiona leci	— chwałą —

## M y s z k a, K o t i K o g u t.

O <i>mało</i> nie zginęła	— kąsek —
Rzuciwszy naszych <i>kryjówek</i> głę-	— pieczarów —
biny	
<i>Dyrdając</i>	dyrdując

dwoje <i>zwierząt</i> siedzi	— żywiąt — (przypisek: żywiąta, animalia, to stare słowo widzi mi się, że ma w sobie więcej energii, niż zwierzęta).
Ogon <i>zadarł</i> do góry	— zadarty —
<i>I ślniącemi błyskał</i> pióry	ślniącemi błyskotał —
Jak gdyby kto powykrawał	Jak gdyby <i>go</i> kto —
Ażem mu srodze <i>nakłęta</i>	naklena
Bo <i>mnie</i> z strachu drzączka <i>wzięta</i>	— mię — wziena
<i>Ślipięta</i>	ślipięta
<i>wejrzenia</i>	wejrzenia

Po wierszu „Coś go w nie ukąsiło, bo się łapką skrobał“  
brak całego wiersza: „Mój duszka!“

<i>łoskotu</i>	kłopotu
<i>Krzyknąwszy</i> na mnie z <i>gniewem</i>	Wrzasnąwszy — fukiem
<i>rodzaju</i> naszego zaguba	narodu —
<i>może nas</i> schrusta	nas może —
<i>w twoj</i> pamięci zapisz	— swej —

## Lis kusy.

<i>wokoło</i> czuć go było frantem	w koło —
<i>lisy zeszy</i> się na radę	— miały —
poszedł na <i>nią</i>	— nią
<i>nosimy... wejrzymy</i>	nosimy... wejrzemy
<i>niepotrzebnych</i> pozbyć się ciężarów	nadpotrzebnych —
<i>gardzimy</i>	gardziemy
<i>możemy</i> jednak pójść	możem —
<i>wszyscy śmiać</i>	śmiać wszyscy
Szpetność się jego <i>wydawała</i> jawna	— pokazała —

## Pani i Dziewki.

<i>O których</i> <i>powiadają</i>	Powiedzą o nich
Napędzała je często	— bardzo
<i>tapczana</i>	tarczana
<i>markocząc</i>	markocząc
<i>z deszczu</i> pod rynnę	— deszcza —
<i>Więc na ścieżkę</i> z gościńca nie	Na ścieżkę ty —
bocz	

## Żrebiec i Wilk.

## Koń i Wilk.

Zefir ciepławy <i>szrony pozmiatał</i>	— sędzioly zmiatał (przypisek: sędziol, sędzielizna — idem)
--	---

<i>strawy</i>	karmy
Ujrzał na <i>świeżą trawę</i> puszczono — czarny korzeń — nego konia	
Ej! <i>czemuż</i> ty nie baran — czemuś — <i>spastego</i> prałata karmnego —	
oświadcza mu <i>w duszy</i> — z — <i>sprosny wrzód</i> , który <i>mie</i> się za- sprośny — mi — kradł	
<i>jespan</i> medyk <i>powie</i> jeśpan — mówi <i>natychmiast</i> ustąpić wnet —	
Rzкомо nogę <i>ogłąda</i> — ogłądać	
Zwącłnął <i>koń</i> i nie <i>chcąc</i> — koś — chce	
Z całej siły <i>tak</i> go grzmotnie — jak —	
<i>lż</i> z paszczy narobił bigosu Z —	
<i>Aj! Aj!</i> au! au!	

## Pielgrzym i Osieł.

W tem się z <i>lasu</i> — lasa
Alboż <i>mnie</i> to — mię —
Czy <i>mnie</i> kto — mię —

## Wilk i Baranek.

Racya mocniejszego <i>zawsze lepszą</i> — zawdy lepsza — bywa	
<i>A</i> ktośto <i>ośmielił</i> waści I — zaśmielił — <i>bezkarnie</i> bez kary	
<i>Co?</i> jeszcze mi zadajesz Cóż? —	
<i>Poczekaj</i> , języku smoczy Poczekajno, —	
<i>Przed rokiem</i> <i>zeliżyłeś</i> mnie I tak rok-eś mię zeliżył	
<i>Ja zaś?</i> <i>jeszczem</i> i na <i>to</i> poprzy- <i>Cysiam</i> <i>jeszcze</i> <sup>1)</sup> — tom — siądz gotowy	
<i>zeszłego</i> roku przeszłego	
wy mi <i>stawę</i> szarpiecie honor	
<i>Wy</i> , pasterze i z waszą <i>archan-</i> Psy — archandya — <i>dryą</i> całą	
<i>Capes</i> Łapes	

## Jeleń przeglądający się.

<i>Przypatrywał</i> się Przypatrując — <i>psiarnia</i> <i>szczeka</i> — cieka
<i>rogi</i> w <i>gęstym</i> w gęstym rogi
<i>Uciekł</i> <i>przecie</i> Uciekł ci przecię
<i>pięknościami</i> <i>gubi</i> zgubi

<sup>1)</sup> U Lafontaine'a: Je tête.

Lecz dosyć tego. Nie chodziło nam bynajmniej o wyczerpanie przedmiotu, ale o to jedynie, aby uzasadnić potrzebę zbiorowych i krytycznych wydań najcelniejszych naszych poetów XVIII stulecia; a do tego celu powyższe przykłady wystarczają, jeżeli się nie mylimy, w zupełności.

*Ignacy Chrzanowski.*

## Stosunki A. Felińskiego z Ks. Kuratorem A. Czartoryskim (1818—1820).

Po odrzuceniu zaszczytnej ale nieodpowiedniej dla siebie katedry literatury na Uniwersytecie warszawskim z radością przyjął Feliński propozycję ks. kuratora Adama Czartoryskiego, dotyczącą objęcia dyrektorstwa w liceum Krzemienieckiem. Składało się na to wiele momentów osobistych ale nadewszystko to, że przyjmując obowiązki, wcielał Feliński w czyn swą dawno żywioną chęć objęcia jakiegoś stanowiska w służbie publicznej. Jeszcze w r. 1814 w liście z d. 20. czerwca pisał Rudzkiemu: „Jeżeli to prawda, co książę K. Lubecki donosi, że Polska pod Rosyą ma egzystować podług granic 1792, wtenczas chyba gotów byłbym opuścić moją ulubioną spokojność i przyjął jakie miejsce zgodniejsze z moją szczupłą sferą i do którego czułbym więcej zdatności i ochoty...“ Rok 1818, pełen najlepszych nadziei na przyszłość mógł już tylko zadecydować o nowym kroku Felińskiego.

W liście z d. 1. września 1818. pisał ks. Adam Czartoryski:

„Mam nadzieję, że przez przywiązanie swoje do nauk i gorliwość o dobro publiczne, podejmiesz się tej posługi. Poruczyłem panu Małowskiemu aby podał W W M ó Pana tymczasem na Członka honorowego, Uniwersytetu i przygotował rzeczy do wyboru na Dyrektora. Co się tyczy warunków, pensya Dyrektora jest 1.400 rubli, za kurs zaś wymowy i literatury, ponieważ on się łączy z drugim miejscem, stosownie do ustaw nie może być większa opłata nad połowę zwyczajnej profesorskiej pensyi czyli rubli 350., a tak za obydwa miejsca miałbyś W W M ó Pan ze strony gimnazjum rubli srebrnych 1.750. czyli 11.666 złp. na rok i pomieszkanie. Z radością ten list podpisuję, bo w tym układzie upatruję znaczne dobro dla instrukcyi krajowej i dodaną świetność szkole krzemienieckiej, oraz sposobność częstszych i bliższych z W Panem związków. Chciej wierzyć, że nikt bardziej odemnie Jego talent wyższy i zacny charakter nie umie cenić... Chciej jak najprędzej mi odpisać czy przyjmujesz. Życzę bowiem nie odkładać tak zbawiennej odmiany i radbym abyś wszedł w obowiązki nie później jak od nowego roku...<sup>1)</sup>”

<sup>1)</sup> Koncept. z Wołosowiców... sierpnia 1818 zmieniona na 1. września 1818.